

Kotańska, Anna

"Ona była zakochana w Polsce"

Almanach Muzealny 4, 247-258

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Anna Kotańska

„ONA BYŁA ZAKOCHANA W POLSCE”

Rosa Bailly (1890–1976) – poetka, pisarka, tłumaczka, gorąca wielbicielka Polski i Polaków, przez kilkadziesiąt lat nieustrudzona propagatorka sprawy polskiej we Francji, odznaczona najwyższymi polskimi odznaczeniami państwowymi i nagrodą Polskiego Pen Clubu. Jej portret namalowała Maja Berzowska, exlibris wykonał dla niej Ludwik Tyrowicz, a z powodu artykułu jej poświęconego procesował się z krakowskim „Czasem” Tadeusz Boy-Żeleński. Choć w naszej historii nie brak przykładów ofiarnej działalności cudzoziemców na rzecz Polski, to jednak Rosa Bailly – popularna „Różyczka” – była pod tym względem postacią zupełnie wyjątkową.

Jej nazwisko pojawiło się już na łamach „Almanachu Muzealnego”, w tomie II, w zapisie wywiadu, jaki przeprowadziłam ze zmarłym wkrótce potem fotografikiem Edwardem Falkowskim¹. Wspominając otwarcie wystawy „Warszawa oskarża” w Muzeum Narodowym w Warszawie w dniu 3 V 1945 r. Falkowski powiedział: „Z Francji przyjechała taka znakomita postać – przyjaciółka Polski – Rose Bailly. To była osoba bardzo ciekawa. Przed wojną opiekowała się studentami polskimi, literatami – ktokolwiek do Francji przyjeżdżał. Ona była zakochana w Polsce”².

Tym razem, pretekstem do przypomnienia kilku ważnych wydarzeń związanych z działalnością Rosy Bailly w okresie międzywojennym, stają się cztery zdjęcia ze zbiorów Działu Ikonografii Muzeum Historycznego m.st. Warszawy oraz odnalezione, dotąd niepublikowane, materiały źródłowe.

¹ A. Kotańska, *Dokumentacja fotograficzna wystaw: „Warszawa wczoraj, dziś, jutro” (1938 r.) i „Warszawa oskarża” (1945 r.) w zbiorach Muzeum Historycznego m.st. Warszawy, „Almanach Muzealny”, t. II, 1999, s. 303–305.*

² *Jw.*, s. 303–304.

W 1919 r. Rosa Bailly założyła we Francji Towarzystwo Przyjaciół Polski („Les Amis de la Pologne”). Jako sekretarz generalny towarzystwa inicjowała przedsięwzięcia, których mnogość i różnorodność były doprawdy imponujące: „Prowadzono olbrzymią akcję odczytową, wygłaszano felietony radiowe, pisano setki artykułów prasowych, drukowano w tysiącach egzemplarzy ulotki, broszury, odezwy, wydawano monografie miast polskich, przekłady naszych pisarzy, organizowano w Sorbonie kursy języka polskiego”³.

Swoją niezwykłą sympatią do odrodzonego po latach niewoli państwa polskiego potrafiła zarazić setki rodaków – członkami „Les Amis de la Pologne” zostają obok marszałków: Focha i Joffrego, generała Weyganda i prezydenta Poincarégo⁴, przedstawiciele różnych grup społecznych i młodzież szkolna we Francji.

O tempie, w jakim rozrastało się Towarzystwo Przyjaciół Polski świadczyć mogą listy Rosy Bailly do Stanisława Piotra Koczorowskiego (1888–1958) – znanego bibliotekarza, bibliofila i literata, pisane na blankietach firmowych „Les Amis de la Pologne”⁵. I tak, na druku opatrzonym datą 1924⁶ nie wymienione są jeszcze żadne komitety lokalne towarzystwa, w nagłówku blankietu datowanego: 1927 pojawia się ich 25⁷, a na papierze firmowym z 1931 r. wymienionych jest ponad 60 „Comites et Groupements Regionaux”⁸.

Do Polski przyjechała „Różyczka” po raz pierwszy w 1921 r.⁹ Potem odwiedzała nasz kraj regularnie, między innymi organizując wycieczki młodzieży szkolnej¹⁰.

3 września 1935 r. przybyła do Warszawy na czele siedemnastoosobowej delegacji prezesów kół prowincjonalnych towarzystwa „Les Amis de la Pologne”, z okazji jubileuszu pracy naukowej prezydenta Mościckiego¹¹.

³ A. Łongiewska, *Korespondencja Rosy Bailly z Felicją Skarbkową z lat 1946–1959*, *Ze skarbcza kultury*, 1970, z. 21, s. 96. W komentarzu do publikowanych listów Alina Łongiewska opisuje działalność Rosy Bailly i Towarzystwa „Les Amis de la Pologne”, ocenia też znajomość jej sylwetki w Polsce. Porównaj także też autorki komentarz do korespondencji Paula Cezara z Felicją Skarbkową z lat 1928–1960, w: *Ze skarbcza kultury*, 1971, z. 22, s. 140–143. Nieco informacji o „Różyczce” zawiera wstęp do poematów wojennych R. Bailly *A jednak róża zakwitła*, pióra autorki przekładów – Haliny Marii Dąbrowskiej, Warszawa 1989. Rozdział zatytułowany: *Towarzystwo Przyjaciół Opuszczonej* w swej książeczce: *Urzeczeni*, Warszawa 1976, poświęciła Rosie Bailly Krystyna Kolińska.

⁴ A. Łongiewska, *iw.*, s. 94.

⁵ Korespondencja Stanisława Piotra Koczorowskiego, Biblioteka Narodowa, rps, sygnatura III. 10738, t. IV.

⁶ *Jw.*, k. 16.

⁷ *Jw.*, k. 40.

⁸ *Jw.*, k. 48.

⁹ K. Kolińska, *iw.*, s. 177.

¹⁰ R. Bailly przykładała dużą wagę do tej formy popularyzacji Polski wśród młodzieży francuskiej – por. np. fragment jej listu do S. P. Koczorowskiego z dnia 5 XII 1922 r., w: *Korespondencja Stanisława Piotra Koczorowskiego*, Biblioteka Narodowa, rkp., sygn. III. 10738, t. IV, k. 9.

¹¹ *Francuscy przyjaciele Polski w Warszawie*, „Kurier Poranny”, 6 IX 1935, nr 247, s. 6.

Profesor Ignacy Mościcki (1867–1946) ze Lwowskiej Szkoły Politechnicznej był współtwórcą polskiego przemysłu chemicznego. Z jego inicjatywy w 1916 r. powstała słynna spółka „Metan”, która przygotowała grunt dla utworzenia Chemicznego Instytutu Badawczego (1922 r.), podejmującego w odrodzonej Polsce pionierskie badania w tej dyscyplinie¹². Właśnie osiągnięcia naukowe profesora Mościckiego (znane doskonale również za granicą) i jego pozycja w środowisku zdecydowały, że marszałek Piłsudski wysunął go na prezydenta II Rzeczypospolitej (1926–1939)¹³.

Relacjonując przyjazd do Polski francuskich przyjaciół stołeczna prasa doniosła, że „delegacja przywiozła z sobą adres hołdowniczy dla P. Prezydenta R.P., składający się z artystycznie oprawionego tomu, zawierającego 40 stron podpisów najwybitniejszych uczonych, władz miejskich i duchownych, działaczy społecznych i szerokich kół społeczeństwa francuskiego”¹⁴.

Ignacy Mościcki przyjął członków „Les Amis de la Pologne” na specjalnej audiencji w dniu 5 września 1935 r. Spotkanie to miało niezwykle uroczysty charakter. Wspomniany „adres hołdowniczy” wręczył jubilatowi prezes oddziału Towarzystwa Przyjaciół Polski w Miluzie – p. Andrieux¹⁵. Następnie, podniosłe w tonie przemówienie wygłosił sekretarz generalny Związku Wielkich Stowarzyszeń Francuskich (grupującego 12000 (sic!) rozmaitych związków) – p. Armbruster. Warto przytoczyć jego słowa, bo rzadki to przykład tak wielkiego uznania ze strony Francuzów – zazwyczaj dalekich od przeceniania osiągnięć przedstawicieli innych nacji: „Francja, która myśli, Francja, która pracuje, elita intelektualna i moralna naszego kraju, pochyla przed Panem z szacunkiem czoło, i czci w Panu nie tylko wielkiego uczonego, który otoczył chwałą Polskę i całą ludzkość przez swe odkrycia i wynalazki, lecz także głowę państwa, w której ręce zaprzyjaźniony naród oddał tak niezwykle szczęśliwie swoje losy. Przyszliśmy tutaj połączyć w jednoczesnym hołdzie wszystkich twórców tego odrodzenia polskiego, które podziwiamy i które jest jednym z cudów tego wieku (podkr. A. K.) i sławnego chemika, którego żmudne badania przyczyniły się do tej odbudowy i wielkiego Żołnierza, którego opłakujecie, bohatera narodowego Polski odrodzonej, który przed 15-tu laty genialnym manewrem ocalił nie tylko swój kraj, lecz może również Europę i cywilizację”¹⁶.

¹² *Historia Nauki Polskiej*, pod red. B. Suchodolskiego, t. V, 1918–1951, Warszawa 1976, s. 177.

¹³ Jw., s. 148.

¹⁴ *Francuscy przyjaciele Polski...*, jw. Por. też fragment relacji w „Kurierze Warszawskim”: „Adres ten ujęty jest w formę wielkiej księgi o wspaniałej oprawie, wytłaczanej w skórze i złożonej wedle projektu Olesiewicza. Księga zawiera 400 kart welinowych, na których wśród mnóstwa wysoce artystycznych rysunków, miniatur, akwareli, wycinanek i fotografii zgromadzono powyżej dwu tysięcy podpisów poszczególnych osobistości i stowarzyszeń”. Dalej następuje dokładny opis zawartości „adresu” – *Wiadomości bieżące. Z miasta – Przyjaciele Polski*, „Kurier Warszawski”, 16 IX 1935, s. 4.

¹⁵ *Francuscy przyjaciele Polski...*, jw.

¹⁶ Jw.; „...Żołnierza, którego opłakujecie...” – mowa oczywiście o zmarłym w dniu 12 maja 1935 r. Marszałku Józefie Piłsudskim.

Tego samego dnia goście z Francji złożyli kwiaty na Grobie Nieznanego Żołnierza, spotkali się z premierem Walerym Sławkiem i byli zaproszeni do Ratusza „na herbatę” przez prezydenta Starzyńskiego¹⁷.

Dla nas interesujący jest ostatni punkt tego bogatego programu, a mianowicie bankiet w Towarzystwie Polsko-Francuskim. W zbiorach Muzeum Historycznego m.st. Warszawy znajduje się bowiem zdjęcie przedstawiające gości zaproszonych na to przyjęcie, pozujących do fotografii na siedząco, za ustawionymi w podkowę stołami (MHW, Arch. Fot. 19862). W widocznym na wprost dużym lustrze dostrzec można autora fotografii – Józefa Różewicza, obsługującego aparat na wysokim statywie. Na honorowym miejscu siedzą m.in.: nasza bohaterka Róża Bailly i – jak można się domyślać – najważniejsi członkowie delegacji z p. Armbrusterem. Wśród zaproszonych znaleźli się też wiceprezes Towarzystwa Polsko-Francuskiego Mieczysław Szymański (trzeci po prawej stronie od R. Bailly) i Wacław Sieroszewski (naprzeciwko „Różyczki” – ostatni po prawej przy głównym stole).

Bankiet odbył się, jak była mowa, w siedzibie Towarzystwa, mieszczącej się w kamienicy Zofii Kiersnowskiej przy ul. Brackiej 18.

Program pobytu w Polsce delegacji francuskiej pod przewodnictwem Rosy Bailly obfitował w wiele innych podniosłych wydarzeń. Między innymi, 10 września grupa działaczy „Les Amis de la Pologne” w towarzystwie prezydenta Krakowa dr Kaplickiego złożyła do Kopca Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu ziemię, przywieziona spod Verdun i Artois¹⁸. W relacji „Kuriera Warszawskiego” czytamy: „Na kopcu przemawiali przedstawiciele poszczególnych miast francuskich, m.in. dep.[utowany] Blum imieniem m.[iasta] Verdun. W serdecznych słowach gościom francuskim podziękował prezydent miasta dr Kaplicki, po którego przemówieniu Francuzi wzniesli okrzyk na cześć Polski”¹⁹. Delegacja francuska odwiedziła też między innymi Częstochowę i uczestniczyła w nabożeństwie dziękczynnym przed cudownym obrazem na Jasnej Górze²⁰.

„Wydaje mi się, że widzę znów Stefana Starzyńskiego w ten letni dzień 1936 roku, kiedy uczynił mi wielki zaszczyt świętując na Ratuszu dwudziestolecie mojej pracy dla Polski. [...] Tego dnia poczułam się warszawianką pośród tego tłumu, którego gorąca przyjaźń zdawała się nadawać mi obywatelstwo miasta”²¹ – wspominała po 23 latach Rosa Bailly swój jubileusz, obchodzony w stolicy odrodzonej Rzeczpospolitej.

Rzeczywiście, 17 września 1936 r. Warszawa godnie uczciła 20-letnią działalność „Różyczki” – „wiernej przyjaciółki Polski i entuzjastycznej propagatorki przyjaźni francusko-polskiej”²².

¹⁷ *Francuzcy przyjaciele Polski...*, jw.

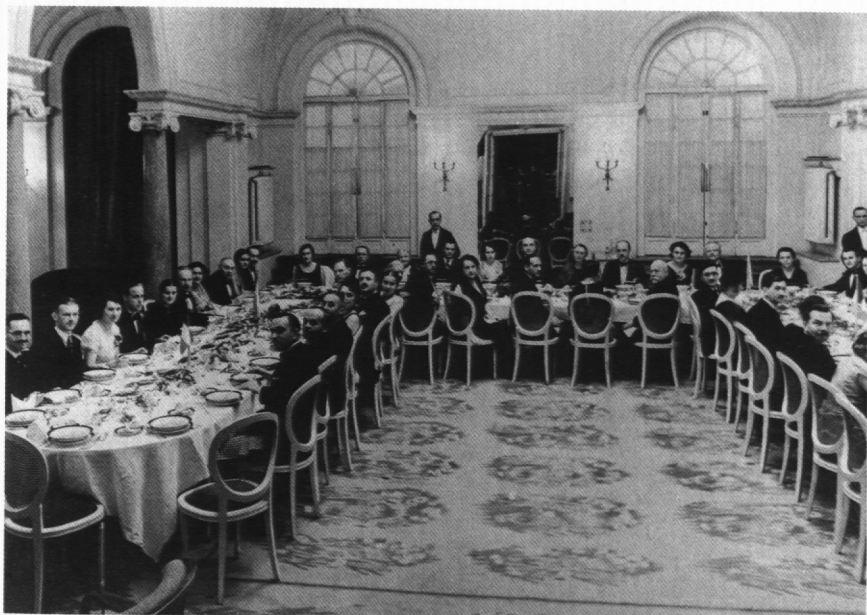
¹⁸ *Z kraju*, „Kurier Warszawski”, 11 IX 1935, nr 249, wydanie poranne, s. 5. Podobna relacja ukazała się też w „Kurierze Porannym”, 11 IX 1935, nr 252, s. 2.

¹⁹ „Kurier Warszawski”, jw.

²⁰ *Z kroniki ostatnich wydarzeń. Częstochowa*, „Kurier Warszawski”, 8 IX 1935, nr 247, s.25.

²¹ R. Bailly, *Hold dla Stefana Starzyńskiego*, tłum. A. Mańkowska, „Stolica” 1959, nr 38, s. 19.

²² *Dzięki miłości do Polski uwierzyłam w braterstwo ludów. Jubileusz Rosy Bailly*, „Kurier Poranny”, 19 IX 1936, nr 261, s. 7.



1. Bankiet w siedzibie Towarzystwa Polsko-Francuskiego z okazji wizyty w Polsce przedstawicieli towarzystwa „Les Amis de la Pologne”, 5 IX 1935 r.

Komitet honorowy na czele z ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prof. Świątosławskim oraz prezesem Polskiej Akademii Literatury Wacławem Sieroszewskim i byłym Ministrem Spraw Zagranicznych Augustem Zaleskim przygotował uroczystość w Sali Rady Miejskiej Ratusza²³.

Dwa zdjęcia z naszych zbiorów stanowią ważne uzupełnienie relacji prasowych, dotyczących tego wydarzenia. Jedna z fotografii (MHW, Arch. Fot. 19499) prezentuje widok fragmentu sali Magistratu, szczelnie wypełnionej gośćmi. W przejściu między rzędami krzeseł siedzi w fotelu Jubilatka. W ciemnej sukni, z zarzuconą na ramionach chustą, spiętą kwiatem. W pierwszym rzędzie po lewej siedzą między innymi Tadeusz Boy-Żeleński i Wacław Sieroszewski.

To nieprzypadkowi goście. Wacław Sieroszewski wszedł w skład komitetu przygotowującego obchody jubileuszu „Różyczki” jako prezes Polskiej Akademii Literatury, jak również z racji wieloletniej przyjaźni i współpracy z Rosą. Tłumaczyła ona na język francuski utwory pisarza, opatrzyła przedmową jego powieść z 1894 r. *Na skraju lasów*; dedykowała też mu swoje wspomnienia z Polski *Au coeur de la Pologne (W sercu Polski)*, wydane w 1936 r.²⁴ Jako sekretarz generalny Towarzystwa „Les Amis de la Pologne”

²³ Jw.

²⁴ K. Kolińska, jw., s. 177.

prowadziła z prezesem PAL regularną korespondencję²⁵. W niepublikowanym liście z dnia 14 grudnia 1934 r. pisała: „Wielce Szanowny Panie Prezesie! Towarzystwo „Przyjaciół Polski”, będące zasadniczo organizacją wyłącznie francuską, komunikuje uprzejmie W[ielmożnemu] Panu, że utworzyło Grupę Doradcą Polską. W obecnej dobie nieporozumień, pragnielibyśmy otrzymywać od naszych przyjaciół polskich opinie i rady, któreby pozwoliły nam na lepsze prowadzenie akcji propagandowej i przyłożenie starań dla uzdrowienia opinii publicznej we Francji. Bardzo będziemy W[wielmożnemu] Panu Prezesowi wdzięczni, jeśli zechce nam okazać swą pomoc i wejść do wyżej wspomnianej Grupy w charakterze Członka-Korespondenta. W oczekiwaniu łask.[awej] odpowiedzi, pozostajemy, łącząc wyrazy nienaruszalnego braterstwa. Za Tow.[arzystwo] Przyjaciół [winno być: Przyjaciół - A. K.] Polski Rosa Bailly”²⁶.

Znamienne, że gdy w 1959 r., pierwszy raz po wojnie, Rosa Bailly przyjechała do Polski, na Cmentarzu Powązkowskim odwiedziła m. in. właśnie grób Wacława Sieroszewskiego²⁷.

Boyem-Żeleńskim zainteresowała się pani Róża po przeczytaniu jego *Brewerii*²⁸ i w 1927 r. zaprosiła pisarza w imieniu „Les Amis de la Pologne” do wygłoszenia odczytu w paryskiej Sorbonie oraz w 15 miastach francuskich²⁹.

Opisując swoje przeżycia z podróży do Francji, Boy nadmienia: „I kiedy o tem dziś jeszcze myślę, nie mogę się wstrzymać od podziwu dla odwagi i literackiej intuicji Różyczki, która nie bała się puścić Zielonego Balonika pod kopułem Sorbony”³⁰. Gust literacki rzeczywiście nie zawiodł Rosy, a jej protegowany odniósł spektakularny sukces w słynnej paryskiej uczelni. Warto się uważnie wczytać we *Wrażenia Paryskie* Boya, bo zarówno rozdział *Różyczka*, jak i *Co o nas wiedzą*, uzmysławiają, jak wielką pracę na rzecz Polski wykonała ta nieprzeciętna kobieta. Zacytujmy przynajmniej dwa krótkie zdania:

²⁵ Fragment korespondencji Wacława Sieroszewskiego, Biblioteka Narodowa, rkp., sygn. IV. 11137.

²⁶ Fragment korespondencji Wacława Sieroszewskiego..., jw., k. 1: „W obecnej chwili nieporozumień...” - R. Bailly nawiązuje do utrzymującej się wówczas we Francji nieprzychylny oceny polskiej dyplomacji z powodu zawarcia przez Polskę i Niemcy paktu o nieagresji, mimo wcześniejszego porozumienia polsko-francuskiego. Francja uznała nasze posunięcie za przejaw sojusznicznej nielojalności.

²⁷ A. Mańkowska, *Rosa Bailly o nowej Warszawie. Spotkania w redakcji „Stolicy”*, „Stolica” 1959, nr 31, s. 18.

²⁸ T. Boy-Żeleński, *W Sorbonie i gdzieindziej (Wrażenia paryskie)*, Warszawa 1927, s. 35, rozdział: *Co o nas wiedzą*.

²⁹ Pisze o tym Wojciech Natanson, popularyzujący postać Bailly w Polsce, *nota bene*, posiadacz honorowej legitymacji Towarzystwa „Les Amis de la Pologne” - por. W. Natanson, *Boy-Żeleński. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1977, s. 227. Natanson opisuje także proces, jaki pisarz wytoczył krakowskiemu „Czasowi” za niewywiązanie się z pierwotnej umowy tj. przedrukowania za „Kurierem Porannym” zamiast uzgodnionego jednego artykułu jego autorstwa, dotyczącego „Różyczki”, również kilku innych na temat wrażeń z Paryża. Proces wygrał Boy, Natanson, jw., s. 236.

³⁰ T. Boy-Żeleński, jw.



2. Uroczystość z okazji jubileuszu 20-lecia działalności Rosy Bailly w sali Ratusza, 17 IX 1936 r. (pośrodku w fotelu siedzi jubilatka)

„Gdziekolwiek byłem na prowincji francuskiej, wszędzie spotkałem ślady działalności pani Bailly. Wszędzie była, objechała setkę miast z odczytami o Polsce”³¹.

Drugie z przechowywanych w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy zdjęć (MHW, Arch. Fot. 19464) prezentuje część sali Ratusza ze stołem przedyjalnym, za którym siedzą (od lewej): Halina Nieniewska³², W. Ostrowski, Bolesław Kielski³³, prezydent Stefan Starzyński, Maria Sękowska³⁴, M. Szy-

³¹ T. Boy-Żeleński, jw., s. 19.

³² Halina Nieniewska (1890–1942) – romanistka, nauczycielka, w latach 1929–1938 zatrudniona w Wydziale Szkół Średnich Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, gdzie zajmowała się organizacją i metodyką nauczania języków romańskich, współpracownik Instytutu Francuskiego w Warszawie. S. Konarski, *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXIII/1, z. 96, 1978.

³³ Bolesław Kielski – naczelnik wydziału w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

³⁴ Maria Sękowska była delegatem generalnym na Polskę Towarzystwa „Les Amis de la Pologne” – zob. blankiety Towarzystwa – np. z 1922 r. w: Korespondencja Stanisława Piotra Koczorowskiego, Biblioteka Narodowa, rkp., sygn. III. 10738, t. IV, k. 17. W korespondencji Wacława Sieroszewskiego, przechowywanej w Bibliotece Narodowej, zachowała się pocztówka z widokiem X Pawilonu Cytadeli, w której prezes PAL wspomina pani Bailly o Sękowskiej: „Pani Sękowska i ja również robimy, co można, gdyż w Polsce, wbrew temu co głoszą gazety, niema dyktatury i z biurokratycznych formułek trudno się wyłamać, choć często są nierozsądne”, 16 VI 1930, w: Fragment korespondencji Wacława Sieroszewskiego, Biblioteka Narodowa, rkp., sygn. IV 11137, k. 105.

mański³⁵ i R. Szadurska. Po lewej stronie widoczny jest obraz przedstawiający portret marszałka Józefa Piłsudskiego; nad stołem wiszą dwie flagi: polska i francuska.

Uroczystość rozpoczął występ chóru szkolnego pod kierunkiem T. Mayznera. Prezydent Starzyński, witając jubilatkę, wręczył jej *Pieśń o Rynku i załulkach* Or-Ota w wydaniu albumowym³⁶.

W imieniu nieobecnego ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego profesora Świątosławskiego list z życzeniami od Ministerstwa odczytał B. Kielski. Dr Kielski raz jeszcze wystąpił podczas tej uroczystości, omawiając działalność Towarzystwa „Les Amis de la Pologne”³⁷.

Głos zabrali ponadto: prezes Polskiej Akademii Literatury Wacław Sieroszewski, R. Kaepelin w imieniu Federacji Towarzystw Polsko-Francuskich oraz Halina Nieniewska. Zdaniem reportera „Kuriera Warszawskiego” jej przemówienie „głęboko ujęte nawiązało nić porozumienia między salą i mównicą oraz jubilatką – znaną całej Polsce „Różyczką”³⁸.

Następnie poezje Rosy Bailly w oryginale recytowała H. Landy, a w przekładzie na język polski sama tłumaczka – Julia Wieleżyńska.

I wreszcie głos zabrała Jubilatka, która powiedziała m.in.: „Przedewszystkim właśnie dzięki Polsce poznałam Francję [...]. Zwiedziłam małe miasteczka, ośrodki przemysłowe, a nawet „czerwoną strefę” dokoła Paryża. Z okazji licznych odczytów i wystaw polskich poznałam własny kraj, w którego przyjaźń dla waszego pięknego kraju proszę wierzyć i ufać. Kocham wasz krajobraz, kocham wasze piękne miasta i łąki i góry. Znalazłam tyle piękna i taki wdzięk, którym tylko trzy kraje na świecie mogą się poszczycić – to starożytna Grecja, Francja i Polska. A dzięki miłości do Polski uwierzyłam w braterstwo ludów i nauczyłam się kochać i inne.” Swoje wystąpienie bohaterka wieczoru zakończyła okrzykiem: „Niech żyje Polska”³⁹.

Na zakończenie uroczystości Rosa Bailly otrzymała księgę z „adresami” od wielu stowarzyszeń, organizacji i szkół, a chór prof. Mayznera odśpiewał kilka polskich pieśni ludowych⁴⁰.

Kilkoro spośród gości honorowych, obecnych na jubileuszu Rosy Bailly w sali Ratusza, występuje też na zdjęciu (MHW, Arch. Fot. 19500) wykonanym podczas spotkania zorganizowanego tego samego dnia przez Towarzystwo Polsko-Francuskie. Autorem zdjęcia jest również Józef Różewicz, być może współpracujący wówczas z Towarzystwem i rejestrujący dla niego ważniejsze wydarzenia.

³⁵ Mieczysław Szymański pełnił wówczas funkcję wiceprezesa Towarzystwa Polsko-Francuskiego.

³⁶ *Jubileusz p. Rosa Bailly*, „Kurier Warszawski”, 18 IX 1936, nr 256, wydanie poranne, s. 6.

³⁷ *Dzięki miłości do Polski...*, jw.

³⁸ *Jubileusz p. Rosa Bailly*, jw., s. 7.

³⁹ *Dzięki miłości do Polski...*, jw.

⁴⁰ *Dzięki miłości do Polski...*, jw.

Trudno określić, gdzie odbyło się przyjęcie, gdyż jest to wnętrze inne, aniżeli znane nam z fotografii z 1935 r. (por. il. 2). Do zdjęcia pozuje ponad trzydzieści osób, w centrum – za stołem siedzi m.in. Rosa Bailly, po jej lewej stronie – wiceprezes Towarzystwa Mieczysław Szymański, a obok niego prawdopodobnie Maria Sękowska. Po prawej stronie stołu widoczny jest B. Kielski i W. Ostrowski (?). Na ścianie na wprost wiszą portrety: Józefa Piłsudskiego, Ignacego Mościckiego, Ignacego Paderewskiego oraz (mniejsze): Marszałka Ferdynanda Focha i – najpewniej – prezydenta Francji André Lebruna

Kilka dni później, 22 września, podczas audiencji u prezydenta Mościckiego w Zamku Królewskim, w uznaniu zasług dla Polski, pani Bailly została odznaczona Komandorią Orderu Polonia Restituta⁴¹.

Przy okazji warto wspomnieć o interesującej pamiętce dotyczącej Rosy Bailly, przechowywanej w zbiorach Muzeum Literatury. Jest to mianowicie jej exlibris, wykonany przez znanego grafika Ludwika Tyrowicza⁴². Exlibris ten przekazał Jerzemu Golskiemu Michał Kuna w liście z dnia 20 II 1977 r., w którym czytamy m.in.: „W czasie ostatniego pobytu w Warszawie dowiedziałem się, że p. Wojciech Natanson wygłosi pojutrze w Muzeum Literatury prelekcję o Róży Bailly – Wielkiej Przyjaciółce Polskiej Kultury. W szpargałach posiadam exlibris „Różyczki” – ryłca Ludwika Tyrowicza. Trudno mi dzisiaj ustalić w jakich okolicznościach lwowski wówczas artysta podjął decyzję wykonania dla niej exlibrisu. Inwentarz prac graficznych artysty ustala datę powstania ‘linorytu 2 barwnego pod kreskę’ na 5 II 1935. Mam pyszną odbitkę pierwowzoru w swoich zbiorach”⁴³.

Podczas swojego pierwszego pobytu w Polsce w 1921 r. Rosa Bailly bawiła również we Lwowie, gdzie poznała Felicję ze Szczepańskich Skarbkową, I voto Fredrową (1872–1963)⁴⁴. Właśnie od roku 1921 Felicja Skarbkowa stała na czele oddziału lwowskiego Towarzystwa Przyjaciół Francji⁴⁵. Przyjaźń, jaka nawiązała się między obu paniami przetrwała – mimo braku kontaktu – nawet trudne lata wojny. Jak pisze A. Łongiewska, Rosa Bailly od 1921 r. „rocznie przyjeżdża do Polski, korzystając zawsze z gościny przyjaciółki bądź to we Lwowie, bądź też w jej dobrach, gdzie jako gość honorowy zawsze odbierała uroczyste dożynki”⁴⁶.

Jest więc wielce prawdopodobne, że dzięki Felicji Skarbkowej, niezwykle aktywnie działającej społecznie i mającej rozległe kontakty, „Różyczka” zetknęła się ze środowiskiem kulturalnym Lwowa. A grafik Ludwik Tyrowicz

⁴¹ *Życie polityczne*, „Kurier Poranny”, 23 IX 1936, nr 265, s. 2; *Kronika polityczna. Odznaczenia*, „Kurier Warszawski”, 23 IX 1936, nr 261, s. 5.

⁴² Muzeum Literatury, Exlibris dla Różyczki, sygn. I. 22720.

⁴³ Jw.

⁴⁴ E. Orman, *Felicja ze Szczepańskich Skarbkowa*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXVIII/1, 1997–1978, s. 33.

⁴⁵ Jw., s. 34.

⁴⁶ A. Łongiewska, *Korespondencja Rosy Bailly...*, s. 91.

(1901–1958), członek m.in. «Rytu», był od roku 1930 profesorem grafiki użytkowej w lwowskiej Szkole Technicznej⁴⁷. Zresztą Rosa Bailly żywo interesowała się polską sztuką – dawną i współczesną – i popularyzowała ją w redagowanym przez siebie dwutygodniku „Les Amis de la Pologne”, ukazującym się od 1922 r. Z jej inicjatywy także otwarto 2 grudnia 1933 r. w Bibliotece Komunalnej w Wersalu Wystawę Współczesnej Grafiki Polskiej, na której zaprezentowano prace 76 artystów⁴⁸. *Nota bene*, w zbiorach tejże Biblioteki znajdują się i grafiki Tyrowicza⁴⁹. Tak więc zaprojektowanie przez niego exlibrisu dla Rosy Bailly było niejako naturalną konsekwencją zainteresowań francuskiej polonofilki twórczością naszych artystów.

A wracając do cytowanego wyżej fragmentu listu Natansona do Golskiego, można odpowiedzieć twierdząco na inną jego wątpliwość: „czy wykonano wówczas „cynkówkę”?⁵⁰ – co wynika z *Chronologicznego spisu Exlibrisów L. Tyrowicza sporządzonego przez Zygm.[unta] Klemensiewicza z Krakowa*. Mianowicie, pod numerem 28 zestawienia widnieje: „Exlibris Rosa Bailly – cnk [cynkografia – A. K.] [wym.] 44 x 33”⁵¹.

Rosa Bailly, zasłużona dla naszego kraju w okresie międzywojennym, zapisała też piękną kartę swojej niezwykłej sympatii dla Polski również podczas tragicznych lat II wojny światowej. Mimo osobistego zagrożenia ze strony Gestapo, zajmuje się we Francji pomocą dla polskich jeńców i uchodźców. Zostaje jedną z „mateczek wojennych”⁵². Jej wsparcie duchowe, niezwykle silnie zabarwione emocjonalnie i – trzeba przyznać – nie pozbawione egzaltacji oraz realna pomoc dla naszych żołnierzy, znane były powszechnie. Oto fragment wspomnień pułkownika Felicjana Majorkiewicza, późniejszego „cichociemnego”, który pod datą 25 sierpnia [1941 r.] zapisał: „Rose Bailly [...] zadziwia nas swoją postawą pomagając w miarę swoich możliwości żołnierzom i uchodźcom polskim, nie szczędząc nam wyrazów sympatii w licznych artykułach publikowanych w polskiej prasie wychodzącej we Francji oraz podczas odwiedzania naszych żołnierskich ośrodków. Rose Bailly upominała w nich Polaków: ‘Moi przyjaciele, macie coś więcej do robienia niż poniżać Polskę. Podnieście wysoko głowy synowie kraju najwaleczniejszego i najchwalebniejszego’”⁵³.

⁴⁷ Nota biograficzna w materiałach *Słownika Artystów Polskich* (b. a.).

⁴⁸ *Polskie życie artystyczne w latach 1915–1939*, praca zbiorowa pod red. A. Wojciechowskiego, 1974, s. 315–6. Wystawa odwiedziła również inne miasta Francji – m.in.: Bourges, Nantes, Niceę, Bordeaux, jw.

⁴⁹ Zob. przypis nr 47.

⁵⁰ Muzeum Literatury, Exlibris dla Różyczki, sygn. I. 22720.

⁵¹ *Chronologiczny spis Exlibrisów L. Tyrowicza według „Katalogu Exlibrisów L. Tyrowicza” sporządzonego przez Zygm.[unta] Klemensiewicza z Krakowa*, w: J. Kilian-Stanisławska, *Exlibrisy Ludwika Tyrowicza. Zbiór podobizn uzupełniony wykazem Exlibrisów z czasokresu od roku 1931 do 1947*, Łódź 1947, s. 24.

⁵² K. Kolińska, jw., s. 181.

⁵³ F. Majorkiewicz, *Lata chmurne, lata dumne*, Warszawa 1983, s. 117.

Pisząc słynne *Listy do Polaków we Francji*, Bailly w niezwykle sposób mobilizuje naszych rodaków i zagrzewa ich do walki na różne sposoby. W liście z 10 czerwca 1941 r. rzuca ideę wznoszenia we Francji, „na ziemi wygnania” osobliwych kapliczek: „Obozy, w których, moi biedni Przyjaciele, jesteście na rozkaz naszych zwycięzców zamknięci, schroniska, w których oficerowie wasi są ledwie nieco mniej niż wy jeńcami, szpitale, w których was amputują, sanatoria, w których was leczą – oto stacje Kalwarii Narodu Polskiego. Czy nie zechcielibyście oznaczyć każdej z tych stacyj takim ołtarzykiem? W ten sposób dowiedlibyście, żeście przyjęli cierpienia jak na chrześcijan przystało i żeście je poświęcili Bogu. Bowiem rasa polska ma zawsze w żyłach krew męczenników, tę krew szczerą, która przepoiła sobą nie tylko ziemię rodzinną, ale i pola bitew całego świata. [...] Każda z tych kapliczek będzie skromniutką budowlą – ale wszystkie razem będą tym samym, co potężny pomnik historyczny i religijny”⁵⁴.

Po wojnie Rosa Bailly odwiedziła Polskę po raz pierwszy dopiero w 1959 r., bowiem jej gorąca miłość do naszego kraju była nie na rękę władzom komunistycznym. Zanim przyjechała, napisała do swoich polskich przyjaciół za pośrednictwem „Expressu Wieczornego”: „Byliśmy tyle lat bez wieści o sobie. [...] Ja ze swej strony przypuszczałam, że nie istnieję już dla was: byliście zbyt przytłoczeni swoimi kłopotami, żeby myśleć o daleko mieszkającej Francuzce. [...] Jeden z was zapytuje, czy Kocham jeszcze Polskę? Ja nie Kocham jej „jeszcze”, – ja jestem do niej przywiązana teraz bardziej niż kiedykolwiek. [...]. Nie zaprzestałam nigdy działalności na rzecz Waszej sprawy”⁵⁵.

Mimo pewnych gestów, które wówczas świadczyć miały o tym, że Polska pamięta, co uczyniła dla niej „Różyczka” w ciągu swojej kilkudziesięcioletniej bezinteresownej działalności⁵⁶, trzeba stwierdzić, że jej rola nie została w pełni doceniona, a i dzisiaj niewiele osób o niej pamięta. Tym bardziej cieszą nawet najdrobniejsze ślady jej dotyczące w kolekcjach tak wytrawnych koneserów sztuki jak Tomasz Niewodniczański, który zaprezentował swoje zbiory na wystawie: „Imago Poloniae” w Zamku Królewskim w 2002 r.⁵⁷ Wśród wielu wspaniałych eksponatów: map, dokumentów, grafik znalazła się kartka, napisana do Rosy Bailly przez Maję Brezowską w dniu 7 lipca 1964 r. Czytamy w niej m.in.: „Ma Cherie. J'ai fini Ton nouveau portrait. Que doi-je en faire? Ecrit vite [...]. Se t'embras de coeur Maja”/”Moja Kochana. Skończyłam Twój nowy portret. Co z nim zrobić? Napisz proszę [...]. Całuję Cię serdecznie. Maja”.

⁵⁴ Korespondencja Samuela B. Tyszkiewicza, Biblioteka Narodowa, rkp., sygn. IV 11287, k. 103–104.

⁵⁵ Korespondencja Stanisława Piotra Koczorowskiego, rkp., jw., k. 118 – wycinek prasowy – artykuł z „Expressu Wieczornego” z czerwca 1957 (brak daty i numeru) pt.: *P. Rosa Bailly z Paryża pisze za pośrednictwem „Expressu” do swoich polskich przyjaciół*.

⁵⁶ K. Kolińska, jw., s. 192.

⁵⁷ Wystawa: „Imago Poloniae”, Zamek Królewski 14 XI–29 XII 2002 r.

Rosa Bailly zmarła 14 VI 1976 r. w Pau. Jakże poruszająco brzmi informacja o jej zgonie, zamieszczona przez tygodnik „Stolica”: „Podajemy tę wiadomość z tak dużym opóźnieniem, gdyż ze zdumieniem stwierdzamy, że nie dotarła do Polski żadna oficjalna wiadomość o jej śmierci. [...]. Otóż pogrzeb odbył się również w Pau, trumna ze zwłokami była pokryta biało-czerwonym suknem-barwami Polski, a na tym położono różę⁵⁸.”

Czy ta rodowita Francuzka, przez całe życie wierna orędowniczka sprawy polskiej, tak szczerze kochająca Warszawę, nie zasłużyła na coś więcej, niż tylko na nazwanie jej imieniem małej uliczki na Bemowie ?

⁵⁸ *Pożegnanie Różyczki*, [aut. Soch.], „Stolica”, 1976, nr 43, s. 12.